

## Dekretowcy atakują PiS i PO

Piotr Olechno 2007-10-10, ostatnia aktualizacja 2007-10-10 22:08

<http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1,34862,4567042.html>

To afera Homegate. Grunty zabrała nam komuna, ale władze wolnej Polski nam ich nie oddają. Żądamy zaprzestania łamania konstytucji i naszego prawa do własności - oświadczyli wczoraj dekretowcy.

Na konferencji prasowej **stowarzyszenia Dekretowiec** obok dziennikarzy pojawili się przedstawiciele ratusza i Nelly Rokita, doradca prezydenta RP do spraw kobiet.

- Oszacowaliśmy, że dekret Bieruta ograbił prywatnych właścicieli z gruntów wartych dziś w sumie 132 mld zł. W większości są dalej w rękach miasta - mówił do nich Mirosław Szypowski, szef Polskiej Unii Właścicieli Nieruchomości.

Na mocy dekretu Bolesława Bieruta z 1945 r. na własność gminy, a później państwa zostało przekazanych kilkadziesiąt tysięcy prywatnych nieruchomości. Ich poprzedni właściciele mieli prawo w ciągu sześciu miesięcy od przejścia gruntu przez gminę złożyć wniosek o prawo do wieczystej dzierżawy (dziś wieczystego użytkowania). Większość nie zdążyła. Ci, którym się udało albo ich spadkobiercy, po 60 latach wciąż walczą o swoje.

- 8 tys. wniosków zostało odrzuconych, ponad 2 tys. rozpatrzyliśmy pozytywnie, a 4,5 tys. wciąż czeka na rozpatrzenie. To wyjątkowo ciężkie zadanie, bo w wielu przypadkach trudno określić prawowitego właściciela. Ale jesteśmy zdeterminowani, żeby te sprawy jak najszybciej załatwić - mówił wczoraj do zebranych Andrzej Jakubiak, wiceprezydent Warszawy.

### Co z tymi, co nie zdążyli z wnioskiem?

- Już w grudniu ubiegłego roku przedstawiliśmy pani prezydent Warszawy Hannie Gronkiewicz-Waltz projekt uchwały, który proponował zwrot nieruchomości ich prawowitym właścicielom za symboliczną opłatą. Do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wcześniej nie pomogli nam w tej sprawie prezydent Warszawy Lech Kaczyński czy komisarz Kazimierz Marcinkiewicz - narzekała Ewa Wierzbowska ze stowarzyszenia Dekretowiec

- Projekt odrzuciliśmy. Był niezgodny z ustawą o gospodarce nieruchomościami - tłumaczy "Gazecie" Zbysław Suchożębrski, pełnomocnik prezydent Warszawy do regulowania własności gruntów miasta.

Kolejny projekt trzy dni temu dekretowcy przekazali radzie miasta. - Na pewno pochylimy się nad nim i przyjrzymy się mu z naszymi prawnikami - zapowiada Ligia Krajewska, wiceprzewodnicząca rady.

Wielu dekretowcom nie wystarcza wieczyste użytkowanie. Uważają wciąż obowiązujący dekret Bieruta za niezgodny z prawem i konstytucją RP i żądają jego zniesienia, a co za tym idzie - zwrotu nieruchomości na własność.

- Ale to można zrobić tylko przez przyjęcie nowej ustawy sejmowej - wyjaśniał zebranym Jakubiak. - Może teraz przed wyborami warto posłów przycisnąć - radzi.

Źródło: Gazeta Wyborcza Stołeczna

## **Poszkodowani przez dekret Bieruta zapowiadają pikietę**

<http://ww6.tvp.pl/837,20071010577150.strona>

Właściciele, którzy na mocy tzw. dekretu Bieruta stracili swe mienie, chcą, aby Rada Warszawy zajęła się zaproponowaną przez nich zmianą prawa, która umożliwi im zwrot utraconych przed laty nieruchomości. Na 15 października zapowiadają pikietę przed stołecznym Ratuszem.

W środę z udziałem m.in. władz miasta oraz osób zrzeszonych w stowarzyszeniu "Warszawiak", zrzeszeniu "Dekretowiec" i zrzeszeniu Właścicieli Nieruchomości Warszawskich odbyła się dyskusja na ten temat.

Jak poinformowano, do lipca tego roku miasto zwróciło "dekretowcom" 106 nieruchomości, a w zeszłym - 207. Byli właściciele uważają, że przez lata kolejne władze miasta nie robiły nic, aby przyspieszyć zwrot utraconych nieruchomości.

Wiceprezydent Warszawy Andrzej Jakubiak podkreślił, że dekret Bieruta ma moc ustawy, dlatego tą sprawą przede wszystkim powinien zająć się Sejm. "Rozumiem rozgoryczenie niektórych, zwłaszcza tych, którzy nie złożyli wniosków dekretowych. Problemem dla wielu z tych państwa jest to, że poprzednicy, rodzice czy dziadkowie nie złożyli wniosku dekretowego - bez niego nie możemy przystąpić do rozpatrywania tych spraw" - powiedział dziennikarzom Jakubiak.

Specjalista prawa mieszkaniowego Krystyna Krzekotowska powiedziała, że 15 października przed urzędem miasta odbędzie się pikietą osób, które utraciły mienie na mocy dekretu Bieruta.

Na początku grudnia Sąd Najwyższy stwierdził, że to Skarb Państwa ma pokryć koszty wszystkich decyzji wydanych m.in. przez rady narodowe, urzędy gmin, województw przed 27 maja 1990 roku - przed reformą administracji. Dotyczy to m.in. decyzji wywłaszczeniowych, które powoływały się na ustawę nacjonalizacyjną, na dekret o reformie rolnej, a także na "dekret Bieruta".

Pod koniec zeszłego roku przygotowywany przez Ministerstwo Skarbu Państwa projekt ustawy w sprawie odszkodowań dla właścicieli, którzy na mocy tzw. dekretu Bieruta stracili swe mienie, będzie zmieniony. Projekt przewidywał zwrot nieruchomości w stolicy wszędzie tam, gdzie jest to możliwe - w naturze, a także wprowadzenie odszkodowań i rekompensat.

Dekret z 26 października 1945 r. "O własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy", podpisany przez ówczesnego prezydenta Polski Bolesława Bieruta, objął obszar Miasta Stołecznego Warszawy. Skutkiem wejścia w życie dekretu (21 listopada 1945 r.) było przejęcie wszystkich gruntów w granicach miasta przez Gminę Miasta Stołecznego Warszawy, a w 1950 r. przez Skarb Państwa - w związku ze zniesieniem samorządu terytorialnego.

W myśl dekretu właściciele gruntów mogli w ciągu sześciu miesięcy od dnia objęcia działek w posiadanie przez gminę zgłosić wnioski o przyznanie im na tych terenach prawa wieczystej dzierżawy z czynszem symbolicznym lub prawa zabudowy za symboliczną opłatą. Składane w tej sprawie wnioski pozostawały jednak często bez rozpatrzenia lub wydawano decyzje

odmowne, bez podawania podstaw prawnych odmowy. Wiele osób nie złożyło w ogóle wniosków, ponieważ np. znajdowały się w więzieniach, przebywały za granicą, nie zostały poinformowane o takiej możliwości.

W efekcie wielu warszawiaków zaczęło zajmować swe dawne grunty bez dokonania uregulowań prawnych. Miasto zaczęło później domagać się od nich zwrotu nieruchomości i kierowało pozwy do sądu.

(PAP)

**Będą mieli dach nad głową?** 2007-10-10 20:18:01 KRAJ

*<http://superstacja.tv/a53787a4ebc8ce0788a35d4e9beb3f23,video,show>*

Setki Warszawiaków niedługo zostanie eksmitowanych ze swoich terenów a kilkanaście tysięcy nigdy nie odzyska swojej własności. Na jakiej podstawie? Dekretu Bolesława Bieruta z 1945 roku.

Warszawski Mokotów. Rodzina pana Grzegorza Szymborskiego mieszka tu od kilku pokoleń. Wszystko poswiadczone aktami notarialnymi od 1905 roku. Jednak 2 lata temu, prawy i sprawiedliwy prezydent Lech Kaczyński nakazał zwrot działki wraz z domem do skarbu miasta. Dlaczego? Ponieważ sumienie narodu - Bolesław Bierut, dawno temu zlikwidował własność prywatną na terenie Warszawy. 15 tysięcy osób nie może do dziś odebrać swojej własności. Następne dwa tysiące czeka odebranie tego co mają. W sytuacji pana Szymborskiego jest prawie dwa tysiące Warszawiaków. Choć to nieprawdopodobne, bolszewickie prawo obowiązuje nadal w Polsce. I nie przeszkadza to kolejnym władcom stolicy. Wszystko brzmi jak zły sen - wszak podobno żyjemy w państwie prawa. Jednak dla pana Grzegorza to nie sen a czarna rzeczywistość. Skoro dekret odbierający obywatelom ich własność był niezgodny z konstytucją z tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego drugiego roku, to tym bardziej nie powinien być zgodny z obecną. Dawnym właścicielom nieruchomości warszawskich nikt nie chce pomóc. Wszyscy wolą użalać się nad studentami ASP, choć budynek został tej uczelni również przekazany przez Bieruta. Bezprawnie teren zajmuje też ambasada USA - kraju, który za świętą uznaje własność prywatną. Ale tylko na swoim terytorium. Te stare kamienice niedługo zniszczą, ale ich właściciele ich nie odzyskają. Ostatnią nadzieją dla poszkodowanych jest trybunał w Strassburgu. W myśl zasady: prawo mamy w Polsce, ale sprawiedliwości trzeba szukać w Strassburgu. Na konferencji zorganizowanej przez osoby pokrzywdzonych dekretem Bieruta próżno było szukać przedstawicieli partii. Jedynym akcentem politycznym była obecność Nelly Rokity - doradcy prezydenta Kaczyńskiego co ważne - do spraw kobiet. Pani doradca nawet błysnęła pomysłem jak pomóc okradanym Warszawiakom. Trzeba po prostu... zorganizować wystawę. Proponuję pani Rokicie zrealizować pomysł. A na ścianach powiesić zdjęcia neobolszewików i ignorantów. Znajdzie się tam miejsce również dla jej pracodawcy oraz innych włodarzy Warszawy, a nawet całego kraju.

→ krótko

Rzeczpospolita

11 października 2007 r.

## Dekret Bieruta do rady i Sejmu

Poszkodowani dekretem Bieruta warszawiacy chcą, by miasto za symboliczną złotówkę przekazało im grunt zabrany w 1946 roku. Wiceprezydent stolicy Andrzej Jakubiak przestrzegął na wczorajszej konferencji, że taka sprzedaż będzie możliwa tylko wówczas, gdy znani będą wszyscy właściciele dekretowej nieruchomości. A takich przypadków jest niewiele i uchwała będzie martwa. Zapowiedział, że na razie można zwrócić grunt tylko ok. 2 tys. osób, które złożyły w terminie (pod koniec lat 40.) wnioski. Do tego potrzebna jest uchwała rady miasta o tzw. czynszu symbolicznym. Ratusz proponuje 1 zł za 1 mkw. Kompleksowo sprawę dekretu Bieruta może załatwić tylko Sejm.

—mgc